

# OLEŚNICA

1945



FOT. RAFAŁ MAZULEW / ROSTYSIAE PAŃSTWOWE ARCHIWUM FILMOWE I FOTOGRAFICZNE W KRAŚNIGORSKU

Oleśnica, marzec 1945.  
Amerykańskie ciężarówki należące  
do Armii Czerwonej przejeżdżające  
przez zniszczony rynek

---

W CIĄGU ROKU NIEMIECKIE OELS  
STAJE SIĘ POLSKĄ OLEŚNICĄ.  
MIASTO – ZNISZCZONE W STYCZNIU 1945  
– MUSI ZDEFINIOWAĆ SIĘ NA NOWO.  
ROZSTRZYGAJĄ PIERWSZE  
POWOJENNE MIESIĄCE.

---

Anna Lewińska, Ewa Mielcarek

**W** 1941 roku Oels stało się jednym z centrów opieki nad rannymi żołnierzami Wehrmachtu. Trafiali tu również jeńcy wojenni – głównie Polacy i Francuzi – oraz polscy robotnicy przymusowi. Miasto pozostawało na uboczu działań wojennych do stycznia 1945 – było wtedy ostatnią większą miejscowością na drodze do Festung Breslau (gdym władze niemieckie uznały Wrocław za twierdzę – miasto bronione) oraz ważnym węzłem kolejowym i drogowym. Zostało zdobyte przez Armię Czerwoną 25 stycznia 1945, po zaciętych walkach – w wyniku których zniszczeniu uległo około 80 procent zabudowy. Stało się bazą zaopatrzeniową I Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej.

Ludność niemiecka w ramach przymusowej akcji ewakuacyjnej, prowadzonej przez oddziały SS, zaczęła opuszczać Oleśnicę w połowie stycznia 1945.

Już w lutym do miasta przyjechali pierwsi polscy kolejarze z Wielkopolski, aby uruchomić

węzeł kolejowy. Pracowali pod ścisłym nadzorem Sowietów, podobnie jak tworząca się w następnym miesiącu polska administracja.

Pod koniec kwietnia 1945 przybył do miasta pierwszy polski burmistrz – Mieczysław Piasecki. Po kapitulacji Niemiec, z początkiem maja 1945, Oleśnica stała się punktem zbornym byłych jeńców. W mieście na wyjazd do ojczyzny czekali przedstawiciele różnych narodowości: Francuzi, Włosi, Jugosłowianie, Rumuni. Większość z nich tworzyła jednostki robocze i brała udział w odgruzowywaniu Oleśnicy. Spora część ocalałych budynków zajęta była na lazarety, w których przebywali ciężko ranni.

W tym czasie, na skutek przesunięcia granic i przymusowych wysiedleń Niemców i Polaków, do Oleśnicy zaczęli napływać osadnicy z Polski centralnej i wschodniej. Polaków przyjeżdżających na ziemię zachodnie – zgodnie z duchem ówczesnego języka propagandy – nazywano „pionierami”. Polski rząd energicznie werbował nowych osadników, odwołując się do uczuć patriotycznych i ogłaszając powrót na „piastowskie ziemie”.

### **Marian Niemiec, polski robotnik przymusowy**

Za dworcem kolejowym spadło kilka bomb. Prawdopodobnie pilot chciał zniszczyć dworzec, ale nie trafił. Dla Niemców było to wielkie przeżycie. Uświadomili sobie, że zbliża się ich klęska.

Gdy nazajutrz dotarła wieść o tym, że armia sowiecka rozpoczęła ofensywę na Wiśle, miejscową ludność ogarnęła niemal panika. Na ulicy Kaiserstrasse, gdzie jeździłem do rzeźni, zaobserwowałem długi sznur wozów konnych, a na nich wystraszonych ludzi z tobołami, płaczące kobiety i dzieci. Nie powiem, że mnie ten widok zmartwił – wprost przeciwnie. Gdy wróciłem na Mallisonstrasse [gdzie był obóz pracy] i opowiedziałem to współtowarzyszowi, ten rzucił mi się w ramiona i rozplakał z radości.

Niebawem niemiecka szefowa poinformowała nas, że wraz z dziećmi musi wyjechać na kilka dni i zaproponowała, byśmy pojechali z nią. Nie daliśmy zdecydowanej odpowiedzi, co słusznie zrozumiała jako odmowę. Pomogliśmy jej zapchać wyładowaną dobytkiem dwukołową przyczepkę samochodową, która została przyłączona do pojazdu wojskowego. Dała nam 10 marek, kazała pilnować zakładu i obiecała, że wróci za kilka dni.

OELS, 12 STYCZNIA 1945

[14]

### **Joachim Mautschke, niemiecki mieszkaniec Juliusburga koło Oels**

Tata dostał rozkaz stawienia się na zebranie we wsi i wrócił do domu dopiero około północy. Zarządzono, że następnego ranka musimy czekać tylko z najpotrzebniejszymi rzeczami spakowanymi do worków, gotowi do ucieczki przed nacierającym frontem. [...] Zapakowaliśmy wszystko w ponumerowane jutowe worki z oznaczeniami zawartości; przygotowaliśmy też cenne rzeczy – paszport, pamiątki. [...] Także kilka zamrożonych królików i liczne poście słoniny. Ważne było, by ciepło się ubrać, bo przeraźliwe zimno – sporo poniżej 20 stopni mrozu. Leżał wysoki śnieg. Na oczach wszystkich zakopaliśmy w stodole drewnianą skrzynię z różnościami.

Następnego ranka, jeszcze gdy było ciemno, podjechał po nas duży wóz polowy, zaprzężony w dwa konie. Ugiął się pod ciężarem worków i innych pakunków. [...]

Zapakowaliśmy starannie nasze bagaże, okazało się, że nie ma już mowy o miejscach siedzących. Przywiązaliśmy do wozu jeszcze parę

sanek, każdy z nas zabrał też swój rower. [...] W porannej szarówce tego pochmurnego dnia nasza kolumna ruszyła.

JULIUSBURG, 19 STYCZNIA 1945

[12]

### **Anna Dąbrowska, polska robotnica przymusowa w Juliusburgu**

Niemcy zostawiali cały swój dobytek i w popłochu uciekali przed zbliżającą się armią sowiecką, jak my przed nimi w 1939 roku. Sprawiało nam to satysfakcję.

Za cywilami cofała się w głąb Niemiec armia hitlerowska. Któryś z żołnierzy niemieckich powiedział do nas: „Uciekajcie z nami, zwłaszcza kobiety, bo idzie dzicz ze Wschodu”. Nikt z nas nie kwapił się, by z nimi uciekać. [...] Pomyśleliśmy: „Już gorsi od was nie przyjdą”. Każdy czekał chwili, aby jak najprędzej dostać się do domu. Pozostała również garstka Niemców, którzy nie mieli ochoty uciekać.

Skorzystaliśmy z bezkrólewia. Udaliśmy się do magazynów, by ciepło się ubrać, bo każdy posiadał tylko kilka zdartych łaszków. Niemcy pozostawili pełne magazyny – ubrań oraz żywnościowe. Znaleźliśmy nawet rzeczy zabrane z Polski. Mężczyźni przynieśli zabita świnia i kury. Zrobiliśmy sobie ucztę za wszystkie czasy niedostatku.

OELS, 21 STYCZNIA 1945

[2]

### **Joachim Mautschke**

Wkrótce okazało się, co znaczy wysłać całą ludność regionu w drogę zaprzężonymi wozami. W krótkim czasie główne szlaki zostały zablokowane. Oprócz zimowych warunków, dawały się nam we znaki przemieszczające się w obu kierunkach kolumny pojazdów Wehrmachtu z ciężkim i lekkim sprzętem bojowym, które miały bezwzględne pierwszeństwo przejazdu. W ostrym, zimowym powietrzu dochodziły nas odgłosy wybuchów od wschodu.

Minęliśmy pamiątkowy kamień, na którym widniał napis: „Tę drogę zawdzięczamy naszemu wodzowi Adolfowi Hitlerowi”. Gorzko przyjęliśmy te słowa.

DROGA Z OELS NA ZACHÓD, OKOŁO 23 STYCZNIA 1945

[12]

### **Marian Niemiec**

23 stycznia rano usłyszeliśmy strzelaninę od strony lotniska. Okrzyk: „*Russen*” – wprost sparaliżował pozostałych Niemców. W mieście zapanował



← Oleśnica, 1945.  
Grupa szabrowników  
przed budynkiem dworca

chaos. Za dwa dni do miasta wkroczyli „czerwono-armiejcy”. Nareszcie poczuliśmy się wolni, a nasza radość nie miała granic. W pierwszą noc po wyzwoleniu nikt z Polaków nie spał. Każdy chciał się nacieszyć długo oczekiwaną wolnością.

OELS, 26 STYCZNIA 1945 [14]

### Anna Dąbrowska

Koledzy przynieśli wiadomość, że wojska sowieckie wraz z polskimi zbliżają się do Juliusburga. Zebrałiśmy się całą grupą. Mężczyźni wzięli instrumenty muzyczne i poszliśmy na drogę pod las, by powitać wojska idące od strony Oels. [...] Na przedzie – trzech pułkowników, jeden Polak. Za nimi pieszo wojsko, nie zobaczyliśmy Polaków. [...] Przestraszeni uciekliśmy w milczeniu.

JULIUSBURG, 26/27 STYCZNIA 1945 [2]

### Józef Fibich, polski robotnik przemysłowy

Wszyscy mieszkańcy [Kundesdorf] – poza kilkoma starszymi, ułomnymi ludźmi – zgodnie z poleceniem władz niemieckich wyjechali. Na miejscu pozostało kilkanaście osób z Volkssturmu oraz większość obcokrajowców. Ponadto cały dobytek – inwentarz żywy i martwy – bez żadnej opieki. Po wkroczeniu Armii Czerwonej część inwentarza została zgrupowana w poszczególnych gospodarstwach, a reszta wałęsała się i ginęła z głodu.

WIEŚ KUNDESORF K. OELS, LUTY 1945 [4]

### Major Grigorij Spirydonow, sowiecki komendant wojenny, w rozkazie

Wszyscy obywatele płci męskiej – Niemcy i narodowości niemieckiej – w wieku od 17 do 50 lat mają [...] w ciągu 48 godzin stawić się w biurze meldunkowym w Oels, w Palast Theater [Teatrze Głównym] przy Ohlauerstrasse, w celu rejestracji i jednocześnie skierowania do pracy. Oprócz rzeczy osobistych, powinni zabrać ze sobą: kompletne ubranie zimowe oraz buty, przynajmniej dwa komplety bielizny, koc, siennik [...], a także wyżywienie na 10–15 dni.

OELS, 12 LUTEGO 1945 [17]

### Bronisław Sikorski, pracownik Urzędu Bezpieczeństwa

Mimo hałaśliwego stukotu kół, przez wybite okna wagonów wdzierająca się niesamowita cisza mijanych okolic. Zdarzało się, że wszystko wokół było martwe, opustoszałe, bezpańskie. Sterczące kikuty mijanych ruin i tłących się zgłiszcz jakoś nie budziły współczucia dla tych, którzy opuścili te okolice, którzy ponieśli straty. Przeciwnie – odezwała się pewna satysfakcja, że nadludzie musieli z nadludzkim wysiłkiem robić „Zurück zum Reich” [powrót do Rzeszy]. Dobrze im tak.

Oels było na razie stacją końcową. Dalej były zniszczone tory, mostki i inne urządzenia kolejowe. Budynek stacyjny nie był zburzony, ale stacja ogołocona z wagonów i parowozów.



Z dworca udaliśmy się do miasta. Pierwsze wrażenie to zniszczenia. Zrujnowane bądź wypalone domy, poniszczone parkany, podziurawione jezdnie. [...]

Miasto w tym czasie było swego rodzaju obozem czy punktem zbornym ludzi wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec. Znajdowali się tu Włosi, Jugosłowianie, Rosjanie i inne narodowości. Oprócz tego było dużo szpitali. [...] Stały tu niektóre jednostki wojskowe.

OELS, POCZĄTEK MARCA 1945 [18]

### **Stanisław Piskowski, pełnomocnik polskiego rządu na Dolny Śląsk, w zarządzeniu**

Ludność niemiecka pozostała na terenach ziem odzyskanych musi je opuścić; do tego czasu Niemcy muszą swą postawą przyczynić się do odbudowy zakładów przemysłowych zniszczonych przez nich lub z ich winy przez działania wojenne, dokonać zasiewów wczesnych i sadzenia kartofli, aby zapewnić byt ludności polskiej, która przybędzie, by objąć te ziemie.

DOLNY ŚLĄSK, 2 KWIECIEŃ 1945 [1]

### **Burmistrz Mieczysław Piasecki**

Zostałem burmistrzem miasta nieznanego mi zupełnie, którego nigdy przedtem nie widziałem, a nawet niewiele o nim słyszałem. Dziwne było to miasto. Więcej niż połowa budynków leżała w gruzach, a wszystkie podstawowe urzędy komunalne – wodociągi, kanalizacja, gazownia, oświetlenie – były nieczynne. Było też pozbawione niemal zupełnie mieszkańców. Moja praca na stanowisku „ojca miasta” [...] w pierwszym okresie daleko odbiegała od normalnej. Byłem nie tylko burmistrzem, ale również sekretarzem, referentem, zwykłym urzędnikiem załatwiający najdrobniejsze sprawy – nie miałem początkowo w zarządzie ani jednego pracownika.

OELS, KWIECIEŃ 1945 [15]

### **Anna Wietrzykowska, wywieziona po powstaniu warszawskim do Niemiec**

Przekroczyliśmy Nysę Łużycką, a więc granicę, z wielką radością. Jedziemy dalej [...] do Breslau – pali się, pełno trupów, gruzów. Jakoś udało nam się przejechać. Kierując się na Warszawę, dotarliśmy do Oels. Zabrano nam konie, cały transport – tu nikogo jeszcze nie było, tylko pełno wojska sowieckiego. Siedzą ranni, poturbowani. Calutkie miasto to jeden potężny szpital, nikogo, kto by się

nami zajął. [...] W rynku była tylko wieża, wszystko popalone. [...] Bałyśmy się okropnie – był tylko jeden milicjant, z jednym karabinem.

OELS, POCZĄTEK MAJA 1945 [22]

### **Burmistrz Mieczysław Piasecki**

Wszystkie większe budynki, a nawet całe dzielnice podmiejskie zajęto dla rannych, przywożonych z frontu. Chwilowo nie było mowy o przejściu dawnego gmachu władz powiatowych czy innych budynków publicznych na potrzeby naszej administracji. Ratusz, stara siedziba zarządu miejskiego, leżał w gruzach. Pozostały z niego tylko resztki murów, widoczne z okien kamienicy, w której zamieszkiwaliśmy.

OLEŚNICA, POCZĄTEK MAJA 1945 [15]

### **Stanisław Kokot, kolejarz**

Miasto było punktem etapowym, względnie zbornym, dla repatriacji byłych jeńców wojennych armii sojuszniczych, a także wielu innych. Na ulicach, na stacji kolejowej można było spotkać całe masy wojsk różnych formacji, armii i kolorów skóry (Arabowie, Murzyni, Hindusi, Australijczycy...). Punkt ich znajdował się w zamku, a stadion był świadkiem różnych międzynarodowych meczów piłki nożnej, które trwały od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. Można się było zorientować, kto z kim grał tylko po wciągniętych na maszt flagach.

OLEŚNICA, MAJ 1945 [6]

### **Burmistrz Mieczysław Piasecki**

Z dawnych mieszkańców, których było 18 tysięcy, pozostało około 3 tysiące. Przeważnie były to kobiety i ludzie starzy, którzy nie mogli czy też nie chcieli opuścić miasta w czasie ewakuacji. Teraz przerażeni siedzieli w domach i piwnicach, rzadko pokazując się na ulicach. Zostałem tu też około stu Polaków, wywiezionych na roboty. Część z nich zaraz opuściła miasto, udając się do swoich rodzin w głąbi kraju. Pozostali, przeważnie rzemieślnicy, zajęli zaraz piekarnie, masarnie, zakłady malarskie, ślusarskie i inne warsztaty, gdzie dotychczas pracowali robotnicy przymusowi. Wydałem im przydziały na te obiekty i miałem już małą grupę polskich mieszkańców osiedlonych na stałe.

Prawie całe przedmieście wokół rynku było spalone. W różnych miejscach dymiły jeszcze zgłiszczane domy. Na podmiejskich ulicach spotykało się



← Oleśnica, po 1945 roku.  
Ratusz uszkodzony w trakcie  
walk o miasto w styczniu 1945

rozbite niemieckie czołgi, zniszczone pojazdy, porzuconą broń. Chyba ze sto samolotów z czarnymi krzyżami, a może i więcej, stało na lotnisku. Niemieccy lotnicy nie mogli nimi uciec, bo zabrakło im w ostatniej chwili benzyny. Obok nich lądowały już maszyny sowieckie, biorące udział w zdobywaniu Wrocławia.

OLEŚNICA, MAJ 1945

[15]

### Władysław Łosin, przewodnik grupy przesiedleńczej z Buska-Zdroju

Lokomotywa przystrojona była różnym kwieciami i zielenią. A na jej przodzie przytwierdzono białą tablicę z czerwonym napisem: „Wracamy na ziemię naszych przodków”. [...] Przed naszymi oczyma, przy wjeździe na stację, zobaczyliśmy wielką tablicę informacyjną z napisem: OLEŚNICA – [...] każdy odetchnął z ulgą. Jeszcze chwila i pociąg wtoczył się na jakiś boczny tor. [...] Rozkazano rozładowanie i opróżnienie wagonów.

Wspólnie z kilkoma innymi światlejszymi osadnikami udałem się natychmiast do Starosty Powiatowego, który urzędował w rynku. [...] Starosta [powiatu oleśnickiego] Piotr Gracj zaprowadził nas natychmiast do wielkiej mapy wiszącej na ścianie, zaproponował wioski i miejscowości, do których można się udać. [...]

Nikt nie miał trudności w zajmowaniu gospodarstw, gdyż w tym czasie dosłownie całe

wioski były jeszcze puste. Gdziekolwiek można było tylko spotkać jakiegoś starego Niemca lub Niemkę. Wielu przybyłych osadników wielokrotnie zmieniano zajmowane posiadłości, doprowadzając sobie gospodarstwa wedle swoich gustów, zamiłowań i możliwości rodzinnych.

OLEŚNICA, MAJ 1945

[9]

### Burmistrz Mieczysław Piasecki

Dowiedzieliśmy się, że w pobliskich majątkach rolnych znajdują się silne lokomobile poruszane za pomocą pary. Używano ich tam do orki. Udało się ściągnąć do Oleśnicy sześć z nich. Każda poruszała jedno dynamo. W ten sposób powstało sześć małych elektrowni, które ustawiliśmy w sześciu punktach miasta. Znalazło się też paru naszych i kilku niemieckich elektryków, którzy naprawili szybko pozrywaną sieć elektryczną. Już w maju prawie całe miasto otrzymało oświetlenie. Lampy zabłysły nie tylko w mieszkaniach, ale też w wielu punktach na ulicach. Wprawdzie dynamy dawały światło słabe, żółte – napięcie wynosiło tylko 110 woltów – ale po egipskich ciemnościach, jakie dotychczas panowały, uważaliśmy to oświetlenie za wspaniałe.

OLEŚNICA, KONIEC MAJA 1945

[15]

### Roman Dzikowski, inspektor gminy

Wyjechałem w teren, spisywałem wsie. Stan ich przedstawiał ruinę: zabudowania puste, wylud-

nione. Spotykało się dużą liczbę padłych krów i świń, żadnego inwentarza żywego nie było. Gdziekolwiek Niemcy pozostawili inwentarz żywy, jeżeli nie padł, został zabrany przez żołnierzy sowieckich, którzy objęli w swe posiadanie wszystkie większe majątki poniemieckie.

Po lustracji terenu wspólnie z autochtonem, niejakim Wucheimem, byłym pracownikiem starostwa niemieckiego w Oels, ustalałem nazwy miejscowości na podstawie starych map i wykazów wsi poniemieckich. W większości przywracano dawne polskie piastowskie nazwy, na przykład Oels – Oleśnica, Bernstadt – Bierutów.

OLEŚNICA, KONIEC MAJA 1945 [3]

### Józef Tajner, urzędnik

Przybył z Wileńszczyzny pierwszy lekarz, doktor Kozłowski – staruszek ponad siedemdziesięcioletni. Miał pełne ręce pracy i brak sił, a przy tym nie miał żadnego szpitala, żadnej izby chorych, bo budynki były zajęte przez rannych żołnierzy sowieckich.

Uzyskaliśmy na szpital stary budynek przy ulicy Nowotki, ale znów brak wyposażenia, brak pielęgniarek, salowych, pieniędzy...

OLEŚNICA, MAJ/CZERWIEC 1945 [21]

### Karl-Heinz Grabinsky, niemiecki mieszkaniec Oels

Przeszedłem przez przejazd kolejowy, obok stacji kolei śląskiej [...] w kierunku Bramy Wrocławskiej. Znajdowała się tam tablica z nazwą miejscowości: „Regierungsbezirk Breslau [Rejencja Wrocławska], Kreis Oels [powiat Oleśnica]”, ale oprócz tego stał niebieski szyld, z białą ramką i rosyjskimi literami. Widniała tam nazwa miasta w języku rosyjskim, przetłumaczona fonetycznie.

[...]

Ktoś mi powiedział, że obok Teatru Głównego działa niemiecki urząd, gdzie wszyscy Niemcy się rejestrują i są kierowani do mieszkań. Urząd ten rzeczywiście działał. Zapytałem o bliskich. Otrzymałem odpowiedź, że mój dziadek, Hermann Hayn, jest w mieście i przebywa w kwadrach awaryjnych dla osób, które straciły mieszkanie przy ulicy Hindenburgstrasse. Wkrótce stanąłem przed nim: „Ach, to ty, Heinz” – powiedział. Byłem z powrotem w domu.

OLS, 7 CZERWCA 1945 [5]

### Stanisław Przondo, pełnomocnik rządu do spraw organizacji polskiej administracji, w protokole I Zjazdu Pełnomocników Obwodowych Rządu z Dolnego Śląska

W powiecie [oleśnickim] jest 12 tysięcy Polaków. Polacy znajdowali się w bardzo ciężkich warunkach, toteż przydzielono im 22 krowy, 450 koni i żywność. Ugruntowanie polskości idzie naprzód. [...] Zanotowano w Oleśnicy dwa przypadki tyfusu płamistego, trzy brzuszego i osoby podejrzane, które skierowano do szpitala sowieckiego. [...] Przygotowano szkoły, lecz brak nauczycielstwa. [...] Do akcji żniw rąk wystarczy, brak będzie tylko wyżywienia.

LEGNICA, 10 CZERWCA 1945 [16]

### Joanna Konopińska, podróżna

Przyjechaliśmy pod wieczór. Dworzec zatłoczony żołnierzami sowieckimi i polskimi, repatriantami z centralnej Polski, poszukującymi miejsc do osiedlenia się, Niemcami, ludźmi wracającymi z robót w Rzeszy i z obozów koncentracyjnych. Często było widać obozowe pasiaki. Dworzec nieoświetlony, brudno, brak wody do picia, wszędzie jakieś śmieci, szmaty, papiery, ludzie popychają się i tłoczą – straszne zamieszanie. Parę osób ostrzegło nas, żeby pilnować bagaży, bo kradną. Noc spędziliśmy na siedząco na jakichś drewnianych pakach. Nie było wiadomo, kiedy odjedzie pociąg do Wrocławia. Co jakiś czas ludzie zrywali się z miejsc, wybiegali na peron, bo ktoś podobno powiedział, że zaraz będzie pociąg. Były to fałszywe alarmy.

OLEŚNICA, 12 CZERWCA 1945 [7]

### Karl-Heinz Grabinsky

Zostałem z dziadkiem. W pokoju, który zamieszkiwał wraz z innymi, znajdowały się drewniane pryzce, na których ludzie mogli leżeć. Każdy miał swój los, dużo opowiadano. Najbardziej niepokojące pytanie brzmiało: co teraz będzie? W zniszczonych domach Oleśnicy mieszkali teraz głównie Polacy i nie wpuszczali dawnych właścicieli. Dużo częściej jednak mieszkania były rekwirowane, a Niemcy przepędzani. [...]

Miasto w tym czasie miało już polską administrację. Pracował tam również niemiecki przedstawiciel, jako niemiecki delegat przy polskim burmistrzu. Funkcję tę sprawował Herman Niering – [...] Nieringowie byli dawniej naszymi sąsiadami. [...] Niemcy mieli obowiązek rejestrować

się u niego i otrzymywali przydziały mieszkań, które w tym czasie służyły również jako dowody osobiste. Poradził mi, żebym poszukał jakiejś pracy u Rosjan i Polaków. Wraz z kilkoma innymi osobami zostałem skierowany do pracy w lazarecie dla chorych na tyfus w budynku Bahnhofs-Hotel [hotelu Dworcowego]. [...] Zadaniem naszej grupy było naprawianie urządzeń sanitarnych.

OLEŚNICA, CZERWIEC 1945 [5]

### **Mieczysław Łuczkiwicz, dziennikarz**

Powlokłem się sam wzdłuż miasta w kierunku dworca kolejowego. Wszędzie to samo, wszędzie te same tłumy. Pod samym dworcem ludzie obozują pod gołym niebem. Pałą ogniska, warzą sobie jedzenie.

Natrafiałem na jakieś większe zamieszanie; okazuje się, że zatrzymano tu większą partię zawodowych i przygodnych szabrowników i robią z nimi porządek. W pierwszej chwili, przynajmniej, zrobiło mi się trochę żal tych ludzi. Bo niby – tak na oko – co właściwie złego zrobili? Przeważnie biedota wiejska i miejska. Stare baby, które wygrzebały ze zgłiszcz niepotrzebne już nikomu sprzęty, przeważnie poniszczone, stare naczynia, części odzieży, bielizny – wszystko, co może mieć jakąkolwiek wartość użytkową. Ludzie ci w pojęciu swoim absolutnie nic złego nie robią. Rozumują całkiem logicznie: Niemiec zabrał im wszystko, a oni nikomu niczego nie zabierają.

OLEŚNICA, CZERWIEC 1945 [10]

### **Marian Niemiec, nowy właściciel zakładu masarskiego**

Po wyczyszczeniu zakładu i sklepu ogłaszam, że będzie mięso w sprzedaży. Ubijamy jedną krowę i ustalamy cenę wołowiny z kością (tak zwanej rąbanki) na 180 złotych za kilogram mięsa, a łój surowy po 280 złotych. Ubijamy potem drugą krowę. Za uzyskane pieniądze kupujemy od Rosjan dwa konie, wóz i uprząż w dobrym stanie. Płacimy 41 tysięcy złotych i obiecane dwie butelki wódki.

Pojechaliśmy do Kraszewic [domu rodzinnego], tym razem konno. Wielka uciecha rodziców. Tam kupuję bydło, które prowadzą najęci ludzie do Oleśnicy. Zabieram ze sobą siostrę, która będzie handlować w sklepie.

Szybko wstawiliśmy szyby w oknach i zamki w drzwiach. Czasy się uspokajały i normalniały. Do prac porządkowych najmuję Niemców, płacąc

im żywnością. Zgłosił się wspaniały fachowiec do pracy – czeladnik niemiecki. Porządnie już ewiarował i rozbierał mięso w sklepie, a pieniądze kasowała siostra.

Zapotrzebowanie na towar znaczne. Nie możemy na razie produkować wędlin z braku soli i przypraw. Prądu też nie ma. Wodę trzeba nosić z daleka z pomp ulicznych.

OLEŚNICA, CZERWIEC/LIPIEC 1945 [14]

### **Konstanty Bluj, kierownik punktu etapowego PUR, w sprawozdaniu**

Rosjanie wywieźli z powiatu wszystkie konie, krowy i żywy inwentarz, a nawet w bardzo wielu wypadkach odebrali żywy inwentarz od przesiedleńców i repatriantów przywieziony przez nich z kraju. Większość ludzi powracających z robót przymusowych z Niemiec była kompletnie ograbiona przez Sowietów z rzeczy osobistych, zegarków, biżuterii. Dziewczęta polskie były w wielu wypadkach gwałcone, uchylały się jednak od zeznań protokolarnych. Współpraca z organizacjami społecznymi, z wyjątkiem PCK, jest słaba. Daje się zauważyć chęć wywierania [przez Sowietów] wpływu na Polską Partię Robotniczą, na PUR, a nawet podporządkowania ich sobie.

[...]

Los repatriantów osadzonych w powiecie jest beznadziejny. Żniwa zebrane w większej części przez Sowietów, którzy celowo nie dopuszczali rolników do zbioru plonów, mimo że gniły na polu, jak również do uprawy roli na zimę. Warzywa i kartofle, zasadzone przez rolników, powyrzwały w stanie niedojrzałym.

OLEŚNICA, SIERPIEŃ 1945 [20]

### **Michał Marmajewski, organizator pierwszej polskiej szkoły w Oleśnicy**

Szukam budynków szkolnych. Niestety, wszystkie zajęte na wojskowe szpitale. Upodobałem sobie szczególnie budynek byłej niemieckiej Staatliche Logau Schule [Wyższej Szkoły Realnej]. [...] Udaję się do komendanta garnizonu sowieckiego, majora [Rubena] Bałajana. Przyjął mnie bardzo życzliwie, a po wysłuchaniu mej prośby obiecał opróżnić w ciągu kilku miesięcy wspomniany budynek szkolny. Zanim to jednak miało nastąpić, postanowiłem na razie otworzyć szkołę we wrzęśniu w zastępczym budynku. [...]

Po obejrzeniu większych (całych jeszcze) domów decyduję się na budynek przy ulicy Wojska





FOT. DOLNOŚLĄSKIE ARCHIWUM TRADYCJI / FUNDACJA WĄŻKA / OLEŚNICKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. MIKOŁAJA REJA

↑ Oleśnica, 3 września 1945. Otwarcie Szkoły Powszechnej nr 1. Przemawia kierownik i organizator szkoły Michał Marmajewski

Polskiego 8. Zwerbowałem woźnego szkoły Franciszka Moskala i osadziłem go w wybranym na szkołę lokalu, polecając pilnować, by ktoś inny nie zajął go na mieszkanie.

OLEŚNICA, SIERPIEŃ 1945

[11]

### Władysław Łosin

Modne było noszenie w klapach kurtek różnych godeł i symboli narodowych. [...] W wyrobie tych miniaturowych oznaczeń najbardziej wyspecjalizowani byli Włosi, może dlatego, że było tu ich najwięcej.

Na urządzoną uroczystość i zabawę z okazji otwarcia świetlicy ZWM-u [Związku Walki Młodych] poprosiliśmy również inne międzynarodowe delegacje młodzieżowe; na czele z radziecką delegacją Komsomołu, włoską, francuską, jugosłowiańską i innymi. Ruscy dostarczyli nam konserw na kanapki, Włosi, jako wspaniali budowniczowie i architekci, pomogli pięknie udekorować nowo otwieraną świetlicę, Francuzi natomiast pomagali przy przyjmowaniu gości. [...] Atmosfera tej polskiej pierwszej zabawy publicznej

w mieście była wspaniała. Pito czarną kawę, przegrzano ciastkami i kanapkami z kielbasą konserwową. Alkoholu nie podawano.

OLEŚNICA, SIERPIEŃ 1945

[9]

### Michał Marmajewski, kierownik Szkoły Powszechnej nr 1

Zabieramy się do porządkowania i przygotowania zastępczego budynku na szkołę. Tam ani jednej ławki czy tablicy. Szukam, wypytuję pozostałych jeszcze Niemców. Wreszcie znalazłem – sprzęt szkolny wywieziono w różne strony miasta. [...]

Dosłownie „na własnych plecach” trzeba znieść [...] różne meble oraz pomoce naukowe ze strychów i piwnic odległych kamienic, które ocalały w czasie walk w styczniu 1945. Udało mi się znaleźć nawet aparat fotograficzny i maszynę do pisania – tak, że kancelaria Szkoły nr 1 na długo przed inspektorem szkolnym posiadała potrzebne do właściwego funkcjonowania urządzenia. Akurat [...] przybyli repatrianci ze Wschodu, wśród nich kilku nauczycieli.

OLEŚNICA, SIERPIEŃ 1945

[11]

### **Kazimierz Miedziński, p.o. dyrektora Państwowego Gimnazjum i Liceum**

3 września odbyła się wspólna inauguracja roku szkolnego dla wszystkich szkół działających w Oleśnicy, w budynku Szkoły Powszechnej nr 1 przy ulicy Wojska Polskiego.

Lekcje rozpoczęły się kilka dni później w skrzydle koszar Armii Czerwonej przy ulicy Brzozowej. Pracowaliśmy w trudnych warunkach – nie było książek, zeszytów, tablic, kredy. Za tablice służył czarny papier, pozostałość wojny – używano go do zaciemniania okien. Koleżanka ucząca języka obcego pisała na szafie, a nawet wapnem na ścianie.

Szkoła była jedna, ale nauka odbywała się na dwie zmiany: rano uczyli się młodszy, po południu dorośli, pracujący. Niektórzy przychodzili z karabinami, stawiali je w kącie.

OLEŚNICA, WRZESIEŃ 1945 [13]

### **Maria Sosnowska, nauczycielka Szkoły Powszechnej nr 1**

Żyłam wciąż w psychozie, że mnie ktoś wysiedli, wywiezie, że zechce ograbić z resztek mego i trojga dzieci mienia, więc nie rozpakowywałam się i żyłam na walizkach. Nie rozpakowałam się nawet wtedy, kiedy Urząd Likwidacyjny z pozostałości poniemieckich sprzedał mi meble, szafy, szafki... Miało się wielki niedobór w odzieży i każda rzecz – własna poduszka, koc, płaszcz zimowy, ubranie – była więcej jak cenna.

OLEŚNICA, WRZESIEŃ 1945 [19]

### **Gerard Wojczek, pracownik drukarni**

Będąc już na terenie drukarni, [...] dokonaliśmy spisu środków trwałych [...]. Pomieszczenia i sprzęt przedstawiały się gorzej aniżeli w stanie oplakany. Był to po prostu śmietnik, w dosłownym znaczeniu. Przedstawiciele dyrekcji złożyli życzenia pomyślności w pracy i odjechali.

Zbliżał się zmrok, a Oleśnica nie była zelektryfikowana. Kiedy pozostałem sam, ogarnęła mnie szewska pasja pod każdym względem, nawet rozpacz. Zastanawiałem się, gdzie tu poszukać jakiegось lokum, nie znałem nikogo w Oleśnicy. Te zniszczenia wojenne, które widziałem podczas przejazdu przez miasto, nie wskazywały na to, aby mógł tu się ostać hotel. Ostatecznie postanowiłem przenocować na terenie drukarni. Oleśniczanie w tym okresie do oświetlania używali świec, lamp naftowych i karbidowych. Na nieszczęście

żadnego z tych artykułów nie miałem przy sobie, oprócz zapalek. Tego wieczoru oświetlenie stanowiła pochodnia, ukręcona na poczekaniu ze śmieci i szmat.

OLEŚNICA, WRZESIEŃ 1945 [24]

### **Władysław Łosin, nowy pracownik Zarządu Miejskiego**

Wybrałem się rowerem z Oleśnicy do Oleśniczki, w której zamieszkiwała moja rodzina. Było południe, gdy [...] napadło na mnie dwóch rabusiów i z bronią w rękę ukradli mi rower i skromny aparat fotograficzny. [...] Po przejściu mniej więcej kilometra [...] zastąpili mi drogę inni napastnicy, również z bronią w rękę, zabrali mi kurtkę i buty. Podróż kontynuowałem jednak, ale już boso i w koszuli. Przed Piszkową nagle wyskoczyło z lasu trzech facetów, stanąwszy przede mną, zażądali portfela z pieniędzmi. Po przeprowadzeniu gruntownej rewizji przekonali się, że nie mam już niczego do zabrania, z wyjątkiem spodni i koszuli, które tu i ówdzie świeciły latami. W takiej sytuacji zmuszeni byli puścić mnie wolno.

OLEŚNICA, LISTOPAD 1945 [9]

### **Andrzej Więckowski, milicjant**

Rozpoczęto wywozić pierwsze grupy tych, którzy chcieli wyjechać w nowe granice państwa niemieckiego. [...] Chętni na wyjazd zbierali się w zamku w Oleśnicy, tu kontrolowano im dokumenty i wywożone rzeczy. Co kilka dni przyjeżdżał specjalny pociąg i wywoził Niemców na punkt graniczny do Zgorzelca, ewentualnie nawet do Berlina.

OLEŚNICA, GRUDZIEŃ 1945 [23]

### **Anna Dąbrowska, urzędniczka**

Otrzymałam posadę w Starostwie Powiatowym w Referacie Pomiarów, którą miałam przygotowaną przed przyjazdem. Kierownikiem był Leon Koczan, repatriant z Wilna. Praca była ciekawa. Szukaliśmy w starych mapach i aktach katastralnych polskich nazw w powiecie oleśnickim. Okazało się, że Niemcy, aby zatrzeć ślady polskości, dopiero przed wojną niektóre nazwy zmienili.

W Referacie obliczaliśmy zniszczenia Oleśnicy. Wynosiły około 50 procent. Przeważnie wypalone nowsze budynki, a stare zgrzybiałe rudery pozostały. Chodziłam w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez Niemców z mapą, aby



FOT. JAN OSUCHOWSKI / OLEŚNICKA BIBLIOTEKA CYFROWA / OLEŚNICKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. MIKOŁAJA REJA

↑ Oleśnica, lata 60. Propagandowy mural na budynku przy ulicy Wrocławskiej. W głębi widoczna Brama Wrocławska

zaznaczać wypalone domy. Niemcy wykrzykiwali i grozili z okien. Musiałam iść środkiem ulicy, aby coś na głowę nie spadło. Niemcy mieli jeszcze odwagę, uważali, że wkrótce powrócą wszyscy. Zresztą, myśmy też nie bardzo wierzyli, iż zostaniemy tutaj.

Wprowadziłam się do budynku bez drzwi i okien, za to na ulicy w pobliżu Urzędu Bezpieczeństwa. Uważałam, że będzie tak bezpieczniej, z uwagi na grasujących niedobitków i waleśających się po nocach żołdaków. Małe mieszkanie na poddaszu, dwa pokoiki. Okna bez szyb zabiłam deskami i drzwi również. Mieszkanie zimne, wszędzie wiatr dmucha. Opalać nie było czym, trochę węgla w piwnicy wyszabrowali już inni przede mną. Urządzałam się jak wszyscy, chodziłam do wypalonych domów szukać drewna. Rozbieraliśmy baraki, w których mieszkali Polacy

w czasie wojny, a czasem i ploty. Urządzałam mieszkanie swoje, a dewastowaliśmy inne, aby tylko przeżyć ciężkie czasy.

OLEŚNICA

[2]

#### WYBRAŁY I PODAŁY DO DRUKU

Anna Lewińska

(ur. 1984) – animatorka społeczności lokalnej,  
koordynatorka projektów kulturalnych,  
prezeska Fundacji Ważka.

Ewa Mielcarek

(ur. 1984) – archiwistka społeczna, badaczka  
terenowa, wiceprezeska Fundacji Ważka.

#### WSPÓLPRACA

Karolina Anna Kuta

## ŹRÓDŁA WYKORZYSTANE W TEKŚCIE

1. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, sygn. 1/I, [za:] Bożena Kula, *Wysiedlenie ludności z Oleśnicy i powiatu oleśnickiego po II wojnie światowej*, „Kwartalnik Powiatu Oleśnickiego” nr 1-2/2001.
2. Anna Dąbrowska, *Pamiętnik osadnika*, rękopis z 1969 roku w zbiorach Oleśnickiej Biblioteki Publicznej im. M. Reja OBP.
3. Roman Dzikowski, *Relacja*, maszynopis z 1966 roku w zbiorach OBP.
4. Józef Fibich, *Relacja*, maszynopis z 1965 roku w zbiorach OBP.
5. Karl-Heinz Grabinsky, *Flucht und Vertriebung*, „Oelser Heimatkreisblatt” nr 6/1995. Z niemieckiego fragm. przełożyła Anna Lewińska.
6. Stanisław Kokot, *Relacja*, maszynopis z 1964 roku w zbiorach OBP.
7. Joanna Konopińska, *Tamten wrocławski rok. Dziennik 1945-1946*, Wrocław 1987.
8. Józef Królik, Stefan Szpak, *Wspomnienia b. członka PPR Józefa Królika z okresu od miesiąca kwietnia 1945 – 17 stycznia 1947 oraz tow. Stefana Szpaka*, maszynopis w zbiorach OBP.
9. Władysław Losin, *Relacja*, rękopis z 1968 roku w zbiorach OBP.
10. Mieczysław Luczkiewicz, *Prawda o Dolnym Śląsku*, Kielce 1945.
11. Michał Marmajewski, *Warto było pracować (wspomnienia z lat pionierskich)*, maszynopis z 1969 roku w zbiorach OBP.
12. Joachim Mautschke, *Ich komme aus Juliusburg*, Berlin 2015. Z niemieckiego fragm. przełożyła Anna Hernik.
13. Kazimierz Miedziński, *Początki historii*, [w:] *Księga pamiątkowa Liceum Ogólnokształcącego w Oleśnicy 1945-1976*, Oleśnica 1976.
14. Marian Niemiec, *Wspomnienia*, maszynopis z 1989 roku w zbiorach OBP.
15. Mieczysław Piasecki, *Kłopoty burmistrza Oleśnicy*, [w:] *Trudne dni*, t. 3, red. Mieczysław Markowski, Wrocław 1961.
16. Protokół I Zjazdu Pełnomocników Obwodowych Rządu RP z Dolnego Śląska w Legnicy 10 czerwca 1945, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, sygn. 1/33, [za:] Bożena Kula, *Początki osadnictwa w powiecie oleśnickim*, „Kwartalnik Powiatu Oleśnickiego” nr 2-3/2001.
17. Rozkaz sowieckiego komendanta wojennego z 2 lutego 1945, [w:] Marek Nienaltowski, *Krótko historia walk o Oleśnicę*, <https://www.olesnica.nienaltowski.net>.
18. Bronisław Sikorski, *Fragmenty wspomnień z lat 1945-1947*, rękopis w zbiorach OBP.
19. Maria Sosnowska, *Od biało-czerwonej opaski do dziś*, maszynopis z 1969 roku w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.
20. Sprawozdanie PE Oleśnica z 28 sierpnia 1945 roku o stosunku wojsk radzieckich do osadników, APW PUR sygn. 50, [za:] Stanisław Chowański, *Osadnictwo w Powiecie Sycowskim w latach 1945-1947*, „Kwartalnik Powiatu Oleśnickiego” nr 2-3/2001.
21. Józef Tajner, *Wspomnienia*, rękopis w zbiorach OBP.
22. Anna Wietrzykowska, Dolnośląskie Archiwum Tradycji, <http://dat.fundacjawazka.org>, relacja nagrana przez Annę Lewińską i Ewę Mielcarek w 2015 roku.
23. Andrzej Więckowski, *Moje wspomnienia z tamtych dni*, maszynopis z 1965 roku w zbiorach OBP.
24. Gerard Wojczek, *Wspomnienia osadnika z Oleśnicy z okresu 1945 r. i lat następných*, maszynopis z 1969 roku w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Osoby i instytucje Oleśnicy, które swoją pracą i wsparciem umożliwiły zgromadzenie źródeł: Małgorzata Rokosz z Miejskiego Ośrodka Kultury i Sztuki oraz Oleśnickiego Domu Spotkań z Historią, Anna Zasada – dyrektorka Oleśnickiej Biblioteki Publicznej im. M. Reja oraz pracownicy biblioteki, Marek Nienaltowski – założyciel strony [www.olesnica.org](http://www.olesnica.org).

**MAŁE  
OJCZYZNY**

W każdym numerze pisma będzie się ukazywać jeden tekst regionalny, efekt współpracy Centrum Archiwistyki Społecznej, Ośrodka KARTA i archiwum społecznego z danego regionu. Do partnerskiego współdziałania nad własną historią lokalną może stanąć każdy AS – zarówno najbardziej doświadczony, jak i dopiero planujący zorganizowanie się. Zapraszamy do kontaktu z koordynatorkami programu – Agatą Bujnowską (CAS, [a.bujnowska@cas.archiwa.org](mailto:a.bujnowska@cas.archiwa.org)) bądź Karoliną Anną Kutą (Ośrodek KARTA, [k.kuta@karta.org.pl](mailto:k.kuta@karta.org.pl)).